Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115 Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży", „Dodatek powieściowy" i „Nasz Przyjaciel"

„Drwęca" wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze

Druk i wydawnictwo: „Drwęca" Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 5 groszy, na stronie 3-łamowej 15 groszy, w tekscie na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemmieście.

Nr. 14 Nowemiasto-Pomorze, Sobota dnia 31 stycznia 1925. Rok V

Kto tu jest trzeźwy?

Niedawno niemiecki dziennik „Posener Neueste Nachrichten" przedrukował, z wyrazami uznania, artykuł nacjonalistycznego dwutygodnika niemieckiego „Der Auslandsdeutsche", poświęcony stosunkom handlowym polsko-niemieckim, a nawołujący do trzeźwego liczenia się z sytuacją realną. Istotnie w artykule rzeczonym są momenty interesujące, nie te wszakże, które się głównie podobały — zresztą przyznajemy: rozsądne i spokojne — dziennikowi niemieckiemu z Poznania. Nas przynajmniej uderzyło to, co się mieści w ustępach następujących wymienionego artykułu. „Zakaz niemiecki wywozu do Polski — pisze, między innemi, „Der Auslandsdeutsche" — spowodował naprzód, że wszelkie wręcz konieczne towary sprowadzano przeważnie przez czesko-słowackie i rumuńskie domy handlowe zakupione i z olbrzymiem nadłożeniem drogi do kraju, jednocześnie zaś rozpoczęto gorączkowe usiłowania, aby zrobić niemieckich fabrykantów wszelkich krajów łącznie z Ameryką, dostarczycielami polskich spożywców. Efekt więc był zupełnie przeciwny od planowanego przez rząd niemiecki."

Tak brzmi pierwszy w artykule ustęp, na który zwróciliśmy naprzód uwagę.

Dalej następują rozmyślania natury szerszej. Nawiązując do stwierdzonego powyżej fiasca niemieckiej polityki bojkotowej wobec Polski, autor tak pisze: „Niewolno sądzić polaków według pojęć niemieckich. O ile w Niemczech możliwe jest osądzić położenie chłodno i po kupiecku, a przez uwzględnienie żądań strony drugiej pod kątem widzenia zapobieżenia szkodom ekonomicznym, łatwo się dochodzi do zgody, o tyle w Polsce potrzeba jest o wiele większej dozy dobrej woli, aby tak daleko pójść, dobrej zaś woli narówni z miłością nie da się wymusić. W Polsce myśli się zupełnie tak, jak w Rosji: wpierw idzie przeprowadzenie idei narodowej, a potem dopiero dobrobyt narodu. Gdy więc do pewnego celu, uważanego za wdzięczny przez politycznych kierowników rządu, większa część ludności pół roku lub cały rok boso chodzićby musiała, to rząd wybrałby zupełnie spokojnie tę alternatywę, a ludność znosiłaby faktycznie, po odpowiedniem uświadomieniu, nieprzyjemny ten stan, w każdym razie dziesięciokrotnie chętniej i spokojniej, niż np. ludność niemiecka. Ponieważ polak posiada żywszą krew, większą ruchliwość i łatwiej się rozpala, da on się łatwiej i bardziej rozpalić, gdy chodzi o pewną ideę narodową, niż niemiec. I jest dumny, gdy jego upór, połączony z odmawianiem sobie czegoś lub bez odmawiania, osiągnął jakiś widoczny sukces, który go potem przysposabia do dalszych wysiłków."

Niemcy tedy są w interesach chłodni, trzeźwi, usposobieni po kupiecku, a polacy gorący, zapalni i narodowo ambitni. Tak sądzi autor niemiecki o swych rodakach i o polakach.

Nam się zaś wydaje, że niemcy siebie nie znają. Gdyby bowiem było inaczej, to po wielkiej wojnie w r. 1914, tak lekkomyślnie, zapalczywie i nietrzeźwo wywołanej, liczyliby się bardziej z rzeczywistością.

Ale nie potrzeba się odwoływać do wielkiej wojny, aby módz niemcom zalecać chłodną kurację. Mamy bowiem przykłady jeszcze świeższej daty, a pozostające całkiem już w granicach problematu chwalonej przez wymienionego autora trzeźwości w rzeczach gospodarczych. Więc naprzód wspomniany w samym „Auslandsdeutsche" zakaz wywozu z Niemiec do Polski, podyktowany jedynie i wyłącznie względami ziemia Lubo było jasne niemal od początku, że Niemcy nic nam w ten sposób nie zaszkodzą, przeciwnie, że otworzą rynki zbytu w Polsce dla innych przemysłów, przecież upierali się oni bardzo długo przy swej polityce bojkotowej. Dziś — sami przyznają, że „wynik był zupełnie przeciwny".

Teraz przejdźmy na inny teren. Cóż czynią niemcy gdańscy?

Prowadząc znaną swą politykę antypolską, dają się powodować tej właśnie egzaltacji narodowej, która ma być tak wybitną cechą polską. Interes realny doradza im z każdego punktu widzenia porozumienie z Polską; trzeźwy obrachunek wskazuje, że Gdańsk może prosperować tylko przy dobrych stosunkach z Rzecząpospolitą; poczucie gospodarcze woła o spokój ład i lojalność we wspólnem współżyciu. Cóż się wszakże dzieje naprawdę? Popędliwość szowinistyczna każe zamykać oczy na korzyści gospodarcze, a za to spekulować na przyszłość polityczną, której przyjazny dla nacjonalizmu niemieckiego układ wymagałby przecież całego przewrotu europejskiego. Jakkolwiek zresztą romantyzm niemiecki wyobraża sobie rzeczy, nie zmieni on jednego: geografji. Czyli że Gdańsk bez Polski będzie zawsze niczem. Czyli że Gdańsk, narażając się Polsce, popełnia samobójstwo.

I to ma się nazywać trzeźwością kupiecką?

I tak postępujący Niemcy mają nad nami górować umiejętnością chłodnego rachunku?

Nie! Nie! Z tej strony niczego się nie nauczymy Przeciwnie, sami — choć tak ułomni i naprawdę jeszcze w wielu razach stawiający pierwsze kroki — moglibyśmy się stać wobec niemców nauczycielami. Był przecież wśród nas po wojnie okres, kiedy, zapominając odwiecznych krzywd ciężkich, pragnęliśmy szczerze nawiązać nowe stosunki sąsiedzkie, podyktowane geografją, a oparte na zobopólnych korzyściach. Na to jednak odpowiadały nam wciąż głosy nienawiści i zapowiedzi odwetu. I nie zanosi się tu na żadną zmianę. Niemcy nie umieją się pogodzić z rzeczywistością, oddają się marzeniom, których historja nie spełni, chyba że świat oszaleje. Jak dawniej wyobrażali sobie romantycznie a zuchwale, że wynarodowią polaków, alzatczyków, duńczyków i że podbiją Europę, tak i teraz nie umieją stanąć na gruncie faktów, możliwości i kalkulacji kupieckiej. Historja uczy ich z większym mozołem, niż nas, którzy jednak czegoś się nauczyliśmy i coś zapomnieliśmy.

Upadłość Tow. Akc. J. Heintzel. — 2000 ludzi traci pracę.

Na ostatniej sesji wydziału handlowego przy Sądzie Okręgowym w Łodzi ogłoszona została upadłość „Towarzystwa akcyjnego Juljusza Heintzla" w Łodzi. Upadłość została ogłoszona na własną prośbę przedsiębiorstwa i oznaczona na dzień 15 go września, w którym to dniu poraz pierwszy od egzystencji firmy został zaprotestowany weksel z jej wystawienia.

„Towarzystwo J. Heintzel" jest jedną z najstarszych firm przemysłu włókienniczego w Polsce i pionierką tego przemysłu w Łodzi. Posiada ogromne zakłady przemysłowe dla wszystkich stopni przeróbki surowca włókienniczego i kilkadziesiąt nieruchomości zabudowanych oraz placów.

Powodem upadłości jest brak kapitałów obrotowych na podtrzymanie produkcji i zanik kredytów. Na liście wierzycieli figurują firmy angielskie na ogólną sumę przeszło 100000 funtów, szereg innych firm zagranicznych oraz prawie wszystkie banki, które posiadają oddziały w Łodzi, a wreszcie Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego.

Na skutek upadłości traci pracę około 2000 robotników i wielu urzędników. Wiadomość o upadłości rozeszła się po południu po mieście i wywołała przygnębiające wrażenie.

Ksiądz Cieszkowski gromi grupę bandytów.

Z Wołynia donoszą: W czwartek ubiegłego tygodnia na plebanję we wsi Horow, w pow. kowelskim napadła banda dywersantów. Gdy bandyci wpadli do gabinetu księdza zostali zasypani gradem kul. Ks. Cieszkowski nieulękły się bowiem napastników z dobytym rewolwerem zmusił ich do ucieczki. Napad ten podczas którego nic bandyci zrabować nie zdołali, wykazał, że dzielna postawa jednostki jest najlepszą bronią przeciwko płatnym najemnikom bandyckim sowietów.

Proces powstańców górnośląskich.

Berlin. 27. 1. Przed Senatem karnym trybunału Rzeszy w Lipsku toczył się dziś piąty z rzędu proces przeciwko członkom związku byłych powstańców górnośląskich. W charakterze oskarżonych zasiadło dziś 5 osób, z których 4 są to obywatele pruscy, a jeden optował za Polską. Wszyscy oskarżeni odsiadują więzienie od marca 1924 r. Oskarżeni nie przyznają się do żadnej winy zaprzeczając, jakoby byli członkami związku b. powstańców górnośląskich. Na uwagę prokuratora, iż w czasie śledztwa zeznawali oni inaczej, oskarżeni odpowiedzieli, iż zeznania ich wymuszone zostały pod groźbą dalszego zatrzymania w więzienia śledczem. W procesie tym zapadł wyrok następujący: Trzech oskarżonych skazano na 8 miesięcy twierdzy i 200 mk. grzywny każdego, jeden oskarżony na 6 mies. twierdzy i 150 mk. grzywny. Kary te są uznane jako odbyte już w więzieniu śledczym. Oskarżony Zichlot skazany został na 1 rok i 3 mies. i 300 mk. grzywny. Z kary tej zliczono mu tylko 9 mies. więzienia śledczego. Wobec 4 oskarżonych zastosowano, okoliczności łagodzące podczas gdy wobec Zichlota ich nie zastosowano, ponieważ udowodniono, iż brał on udział w zgromadzeniach związku b. powstańców górnośląskich.

Nowe projekta niemieckie na szkodę Polski.

Rząd niemiecki wpadł na pomysł zawarcia nowego Paktu gwarancyjnego.

Projekt Paktu miał polegać na zawarciu potrójnego układu gwarancyjnego, wiążącego specjalną umową Francję, Anglję i Niemcy.

Anglja poparłaby system wiążący wzajemnie Francję i Niemcy pod warunkiem, iż będą szanowały wzajemnie swe granice, podczas gdy Anglja byłaby arbitrem obu narodów.

Najważniejsze jednak jest, że Niemcy szanują tylko bezpieczeństwo granic francuskich, zastrzegają sobie jednocześnie rewizję granicy niemiecko-polskiej i niemiecko-czeskiej i połączenia Austrji z Niemcami.

Francja, rozumie, że gdyby Niemcy zamierzały wystąpić przeciw Francji, umowa ta nie więcejby je powstrzymywała aniżeli Traktat Wersalski. Wobec tego jedyną gwarancją wedle pism francuskich są artykuły Traktatu Wersalskiego zobowiązujące Niemcy do demilitaryzacji Nadrenji bo te rokowania są niewątpliwie tylko próbą odseparowania Londynu od Paryża dla tem łatwiejszej gry Niemiec przy przyszłych rokowaniach nad ewakuacją strefy kolońskiej.

W sprawie Paktu Gwarancyjnego między Niemcami i Francją pisze „Times", że propozycja ta nie usunęłaby obawy Francji wobec zbrojeń niemieckich.

Niemcy niejednokrotnie oświadczyły gotowość zawarcia Paktu Gwarancyjnego odnośnie do granicy zachodniej, ale rząd francuski żadną miarą nie pójdzie na tego rodzaju propozycje, jeśli bezpieczeństwo Polski i innych krajów wschodnio-europejskich nie zostanie równocześnie przez Niemcy zagwarantowane.

Niemieckie koła rządowe czują się dotknięte tonem ostatniej noty Rady Ambasadorów.

W kołach tych potwierdzają, że kategoryczny ton Rady Ambasadorów nie wskazują na możliwość znalezienia zgodnego wyjścia w kwestji kolońskiej.

Na rubieżach wschodnich.

Na ogół mamy słabe wyobrażenie o tem jak wyglądają i co się dzieje na Kresach wschodnich, a jestto tak doniosła i wciąż zagrożona dzielnica. Z tego względu chętnie powtórzamy rozmowę, którą miał jeden z redaktorów Kurjera Warszawskiego, z ministrem spraw wewnętrznych, p. Cyrylem Ratajskim, po jego wizytacji Kresów wschodnich.

— Jakie wrażenie odniósł pan minister z wizytacji naszych województw wschodnich?

— Z podróży inspekcyjnej, odbytej w dniach 8—11 stycznia r. b. do województw poleskiego i wołyńskiego, w towarzystwie dyrektorów departamentów: administracyjnego p. Kozłowskiego i bezpieczeństwa p. Jaszczołta, naczelnika wydziału prezydjalnego p. dr. Górskiego oraz przedstawiciela policji państwowej p. insp. Gallego, odniosłem wrażenie naogół dodatnie. Stan dróg, mimo pory zimowej, był tak znakomity, że podróż samochodami z Warszawy przez Łuck do Korca (550 klm.) oraz z Korca przez Równe do Krzemieńca (180 klm.) odbyła się bez żadnych przeszkód i trudności. Bite drogi wykazywały wszędzie opiekę dostateczną, niezliczone mosty utrzymane w należytym porządku. Stan bezpieczeństwa jest wewnątrz województw zadawalający.

— A na samej granicy?

— Pas graniczny na odcinku wołyńskim w szerokości kilku kilometrów nie daje dotychczas gwarancji bezpieczeństwa dla życia i mienia mieszkańców, ale stan ten poprawia się stale z postępem organizacji korpusu ochrony pogranicza. Budujące się na pograniczu strażnice unaoczniają ludności, że państwo zamierza bronić wschodnich granic w dzisiejszym stanie wytrwale i skutecznie.

— Czy miasta dźwigają się z ruiny wojennej?

— O wzrastającym dobrobycie mieszkańców świad czy niezwykły rozwój miast kresowych, w których liczba ludności wzrosła w ostatnich 3-ch latach niepomiernie, jak np. w Brześciu z 29 na 50,000 w Równem z 30 na 55,000, w Zdołbunowie z 8 na 12,000.

— Jak rozwija się działalność administracji?

— Opieka administracji państwowej wyraża się wydatnie w tworzeniu nowych ośrodków życia politycznego przez zorganizowanie starostw w Zdołbunowie i Kostopolu. W Brześciu i Krzemieńcu wybudowało państwo domy urzędnicze, będące chlubą rodzimego budownictwa.

— A ustrój samorządowy?

— Samorządy powiatowe i miejskie działają dość sprawnie, wykazując wszędzie poważne kwoty budżetowe na cele drogowe, szkolne i szpitalne. Miasto Łuck zdobyło się od dwóch miesięcy na stały teatr miejski, dający przedstawienia również w Kowlu i Równem. Pragnieniu samorządów powiatowych, aby mogły wejść w prawne posiadanie nieruchomości pozostałych po dawnych rosyjskich ziemstwach, należałoby zadośćuczynić. Od przedstawicieli władz i społeczeństwa usłyszeć było można wszędzie chęć do pracy i wiarę w przyszłość Polski. Skargi na brak gotówki, zastój gospodarczy i nadmierne podatki, były równie częste jak w całej Polsce.

— W jakim stopniu zamierza rząd przyjść z pomocą ludności?

— Zapowiedź rządowej pomocy przez dostarczenie wiosną ziarna siewnego na warunkach ulgowych (kredyt bezpłatny do jesieni), znalazła żywy oddźwięk u ludności rolnej. Na Wołyń przypadnie z tych dostaw 300 wagonów zboża, co niewątpliwie przyniesie rolnikom znaczną ulgę na przednówku.

— A jakie są pretensje mieszkańców kresowych?

— Żale ludności na zbyt biurokratyczny sposób wydawania dowodów osobistych przez władze administracyjne były uzasadnione; tryb postępowania w tej mierze będzie uproszczony w nowych przepisach. Życzenie przedstawicieli wyznania mojżeszowego, aby gminom ich nadać osobowość prawną, będzie mogło być przez władze centralne spełnione. Mile uderzała wyrażona prawie we wszystkich miejscowościach gotowość zgodnej współpracy z obywatelami innego wyznania czy języka. Pogłoski o bandach dywersyjnych często niesprawdzone i przesadzone nie budzą u ludności kresowej tyle niepokoju, co w stołecznej prasie codziennej. Zalecałoby się, aby prasa była w podawaniu tatarskich wiadomości z pogranicza ostrożniejsza. Jest uzasadniona nadzieja, że owe „dzikie pola" zakwitną w przeciągu kilku lat pełnem życiem państwowem, doganiając tężyzną kresową szczęśliwsze dzielnice zachodniej Polski. Niemniej jednak rząd polski, świadomy poważnego położenia na Kresach i w odczuciu potrzeb gospodarczych tamtejszej ludności, postara się o to ażeby w bliżkim czasie nastąpiła poprawa stosunków administracyjnych i życia ekonomicznego województw wschodnich.

Też „Poeta".

Rozpacz bierze, gdy warjat chwyta w rękę pióro
i pisze, chcąc zarobić na miano poety.
Skleja rymy: „O ruro, dziurą, kurą, chmurą,
gorsety i kotlety, klozety — niestety"
i tak to wszystko razem dokoła natłoczy,
że ludziom z przerażenia na wierzch lezą oczy.
I niema na takiego nawet kryminału,
gdzieś koś mu wydrukuje, na odczyt pozwoli,
a ten wpadłszy w przedziwny jakiś rodzaj szału,
włazi w krzaki, pod ławki, trudzi się, mozoli,
tykiem rymów bez sensu mąci nocną ciszę
i pisze... rany Boskie!... coraz więcej pisze!

Zjazd Kupiectwa Pomorskiego w Chełmży.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Chełmży Zjazd Okręgowy kupiectwa z sąsiednich bratnich towarzystw: z Torunia, Chełmna, Grudziądza, Kowalewa, Golubia i Wąbrzeźna. Przy licznym udziale członków, prezes miejscowego Towarzystwa zagaja posiedzenie o godz. 2, 30 powołując na marszałka Zjazdu p. Hamerskiego, co zebrani jednogłośnie przyjmują. Przewodniczący udziela głosu posłowi p. Krzywińskiemu, który wygłosił obszerny referat a zarazem, ujmujący głęboko istotę obecnych warunków ekonomicznych kraju. — Zebrani oklaskami podziękowali mówcy za wielce pouczający referat.

Z kolei zabrał głos wiceprezes Związku p. M. Tatara i wygłosił referat ujmując zagadnienie organizacji i wskazując na jej potęgę w życiu polityczno-gospodarczym narodu. Referat swój mówca zakończył wzywając kupiectwo do ścisłego bojkotu Targów Gdańskich.

Nad referatami wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali pp. Muchowski, Przybyszewski, Samoliński, Wierzbowski, Hameiski, Frohlich, Buza, Mikołajczyk i wielu innych. Omawiano szeroko sprawę monopoli co do których Zjazd zamuje stanowisko wysoce krytyczne, jako ma zarządzenia godzące w byt kupiectwa polskiego.

O godz. 5, 30 zjazd zakończył się a jego podniosły nastrój i powaga świadczyły o zrozumieniu jakie panuje wśród szerokiego ogółu kupiectwa, najważniejszych zagadnień chwili obecnej.

Rezolucja:

„Zjazd Okręgowy Kupiectwa Pomorskiego w Chełmży, na zebraniu odbytem w dniu 21. stycznia br. uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję:

Z uwagi na obywatelski obowiązek współdziałania nad wywalczeniem w Polsce rzeczywiście wolnego, niczem nie krępowanego dostępu do morza, zagwarantowanego jej przez traktat wersalski, a sobotowanego przez władze gdańskie wzywa cały przemysł i kupiectwo pomorskie aby: 1. ani jednym eksponatem nie zasiliło targów gdańskich.

2. aby polscy kupcy i przemysłowcy wstrzymali się bezwzględnie od absolutnego zwiedzania tych targów o ile możności od wyjazdu w czasie trwania targów od Gdańska.

3. aby wszyscy Polacy eksporterzy i importerzy na Pomorzu w stosunkach handlowych z kupcami gdańskiemi przestrzegali następujących zasad:

a) obustronnej korespondencji wyłącznie tylko w języku polskim,

b) znajomości języka polskiego przez poeróżujących gdańskich,

c) otwarcie przez kupców gdańskich rachunków czekowych w polskiej P. K. O. w Gdańsku i przekazywanie wszelkich należności dla tychże kupców tylko przez tenże rachunek.

d) oddawanie swych zleceń spedycyjnych na Gdańsku tylko takim firmom, które zaświadczeniem Zjednoczenia Polskich Kupców i Przemysłowców w Gdańsku, udowodnią, że zatrudniają polskich robotników portowych.

4. Ponadto zwraca się Zjazd okręgowy Kupiectwa Pomorskiego w Chełmży do władz państwowych i samorządowych z usilną prośbą, aby nieudzielały zleceń swych Stoczni Gdańskiej oraz gdańskiej fabryce wagonów i innym przedsiębiorstwom dopóty, dopóki one przynajmniej do połowy nie będą zatrudniać robotników zorganizowanych w Zjednoczeniu Zaw. Polskiem i będących członkami gminy polskiej w Gdańsku.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 30 stycznia 1925 r.

Kalendarzyk. 30 stycznia. Piątek, Martyny p. męcz.
31 stycznia. Sobota. Piotra Nolaska wyzn.
1 lutego. Niedziela, Ignacego b. męcz.
Wschód słońca g. 7—48 m. Zachód słońca g. 4 m. 40

Jakie pisma znajdują się w naszej Czytelni.

W Czytelni T. C. L. wyłożone są do użytku publiczności następujące pisma: Słowo Pomorskie, Głos Pomorski, Głos Robotnika, Gazeta Grudziądzka, Tygodnik Illustrowany, Illustracja Polska, Kurjer Warszawski, Dziennik Tczewski, oba z przepysznemi dodatkami tygodniowemi illustrowanemi Gazeta Kaszubska, Głos Wąbrzeski, Kupiec, Rzemieślnik, Ziemia Michałowska, Nadwiślanin, Głos Kaliski, Ziemia Wileńska Illustrowany Kurjer Krakowski, Gazeta Szamotulska. Jak na nasze małe miasteczko to imponująco dużo.

Komunikat.

Podaję się niniejszem do publicznej wiadomości, że zgodnie z uchwałą walnego zebrania w dniu 29 stycznia rb. została ustalona składka dla dziatwy uczęszczającej do tutejszej „Ochronki" na 2 (dwa) zł miesięcznie od każdego dziecka obowiązując od 1 lutego 1925 r.

Dla najbiedniejszych — nie mogących płacić powyższej składki — może Siostra Ochroniarka ustalić odpowiednią zniżkę wzgl. całkowicie zwolnić od opłaty.

Zarząd Tow. św. Wincentego a Paulo
w Nowemmieście.

Ważne dla Kobiet Pomorskich.

W ciężkich czasach „niewoli pruskiej, gdy rząd niemiecki tak zawistnie strzegł zetknięcia się swych polskich poddanych z Polakami z za kordonu a do słowa drukowanego stosował równie surowe utrudnienia do wielu domów, w których znajdowały się rozumne kobiety, przedostawała się myśl polska szeroką falą w postaci lekceważonego przez rząd tygodnika mód i robót kobiecych — „Bluszczu". Nie podejrzywał rząd niemiecki, że obok wzorów jak można sią ubrać, przypisów kulinarnych i rad praktycznych szły choć w przenośni pouczenia w duchu głęboko polskim, szedł prąd miłości ogólno polskiej, szedł wyrobiony gust polski. Wszystkie panie, które abonowały „Bluszcz", wspomninają to z wdzięcznością.

Przerwany na czas wojny, skorzystawszy z pierwszej sposobnej chwili zaczął wychodzić znowu, rozpoczynając w tym roku 58 rok swego istnienia, obecnie pod redakcją p. Wandy Pełczyńskiej.

Bluszcz jest poważnym tygodnikiem o 24 stronach druku. Zawiera artykuły ze wszystkich dziedzin życia kobiety, w których wychowanie dziecka i rozwój duszy kobiety zajmuje wybitne miejsce. Z tego względu odda ono nieocenione usługi wszystkim nauczycielkom i kierowniczkom zakładów naukowych.

Każdy numer posiada także 4 strony pełnych gustu mód kobiecych i tablicą wzorów haftów i robót artystycznych naturalnej wielkości, do odprasowania. Nadto wiele ważnych wskazówek praktycznych.

Cena Bluszczu z przesyłką pocztową miesięcznie 4 zł 80 gr. Abonować można w Drwęcy, lub bezpośrednio w administracji pisma Warszawa, Krakowskie Przedm. 99.

Można też jeszcze zaabonować pismo od początku dla zaczętych znakomitych powieści i podanych dotąd przepysznych wzorów robót.

Niechże pismo dające obok mód i wzorów robót przebogatą treść literacką, wyruguje różne pisma modne będące tylko tłomaczeniem polskiem myśli i smaku niemieckiego.

Ostatni numer „Bluszczu"

zawiera następującą treść. Walka z drożyzną. Konkurs Wydawców — Stefanja Podhorska-Okołów. Zapomniany szczegół ważnego zagadnienia Marja Jacuska. Szkoły Państwowe czy szkoły prywatne — K. S. Wiersze Charistyna Rossetti (przełożyła Zofja Rościszewska.) List z Poznania — Wanda Miłaszewska. Zabłąkane dziecko — Grazia Deledda. Jak piorun (Dok.) — John Galsworthy. Drogami duszy (powieść) — Helena Ceysingerówna. Z cyklu sylwetek. Jadwiga Iwanowska Zaleska — C. Walewska. Refleksje — Dr. Z. G. Foyer internationale des etudiantes w Paryżu — H. F. Kobieta w świecie i w domu — Z. B. Wychowanie fizyczne i życie sportowe kobiet — I. Fabrycowa. Z muzyki — Ryta Gnus, z książek. Kosze do papierów. List z Paryża — Hrabina Annie. O prasowaniu sztywnej bielizny — J. S. Korespondencje — Pani Elżbieta. Przekąski. — W. Przepisy gospodarskie — Pani Elżbieta. Nadesłane do redakcji. Komunikat biura prasowego dla spraw kobiecych. Dodatek powieściowy: 1. „Biały paw" — powieść Henry Bordeaux autoryzowany przedkład M. Domańskiej: 2. „Czar kwietniowy". (przekład z angielskiego) — Dodatek robót i wzorów. Arkusz wzorów. Do odprasowania daje prześliczny garnitur na powleczenie haftem angielskim.

Pouczający przykład dla wielu nauczycieli wiejskich.

We wsi Sampława p. Nauczyciel Chabowski urządził w dniu 11. bm. przedstawienie amatorskie, odegrane przez dzieci szkolne tak dobrze i wystawione tak starannie, że przyszło je powtórzyć w niedzielę 25-go a z dochodu przyodziano kompletnie (od bielizny do sukien i okryć głowy) pięcioro najuboższych dzieci, nadto zakupiono mnóstwo przyborów naukowych, które rozdzielono między dzieci.

Piękny to przykład gdy dzieci tak własną pracą i starannością przyodzieją ubogich kolegów i oszczędzą rodzicom kupna jakiegoś szczegółu szkolnego. Zaiste każda szkoła mogłaby zdobyć się na coś podobnego. Ale aby rezultat był tak imponujący trzeba zadać sobie tyle trudu, ile go poniósł p. Chabowski.

Przedstawienie odbyło się na salce księdza Proboszcza, gdzie przyszło zbudować scenę, na której urządzono szopkę z desek pod daszkiem okrytym słomą i mchem, oraz żłobek z gałęzi i tektury.

Kostjumy także przyszło sprokurować sobie. P. nauczyciel przeto zrobienie szczegułów najtrudniejszych jak płaszcze i skrzydła powierzył swej żonie, resztę zaś pozostawił dzieciom, dając im odpowiednie wskazówki. I oto fabrykowały dzieciny stroje kapłanów żołnierzy i króli, wzorując się na obrazkach z historji biblijnej, kożuchy ze skór baranich, hełmy, pałasze, sandały, nawet kurki i kokoszki porobiono z brukwi mozolnie obtykając je piórami; choć na drugie przedstawienie zastąpiono je żywemi okazami. Również wprowadzono na scenę barana, ku wielkiej uciesze publiczności.

P. nauczyciel pamiętał o wszystkiem, nawet o podziękowaniu tym wszystkiem, któ do przeprowadzenia trudnego dzieła dopomogli, które jednak dla braku miejsca podamy dopiero w następującym numerze.

Dowiedziona rzecz że wszelkie przedstawienia amatorskie, o ile opierają się na dobrze wybranej i starannie wystawionej sztuce są najpożyteczniejszą rozrywką i najpewniejszym na drodze do celu dochodem. Powinny się też jaknajczęściej w na[illegible] wsiach pojawiać. Drwęca mając w zespol[illegible] świadczoną w urządzeniu teatrów os[illegible] służy wszelkiemi informacjami.

Pożar w Tylicach.

W Tylicach na wybudowaniu u gospod. Krajewskiego w poniedziałek o godz. 7½ wiecz. spaliła się stodoła ze zbożem i maszynami. — Z Tylic przybyła sikawka którą zdołano uratować szopę. Ubolewać trzeba że gospodarze nie stawili koni jak również bardzo późno przybyli z pomocą K. był bardzo nisko zabezpieczony.

Do hodowców drobiu, kóz i królików.

W związku z mającą się odbyć wystawą hodowlaną w Grudziądzu i powstaniem kółek hodowlanych drobiu, kóz i królików uprasza się wszystkich hodowców z powiatu wąbrzeskiego i grudziądzkiego, posiadających rasowy materjał w drobiu, królikach i kozach, by zechcieli najpóźniej do 15 marca rb. podać listownie swe adresy inspekcji hodowlanej przy szkole rolniczej w Kowalewie, z wyszczególnieniem ilości sztuk, płci męskiej i żeńskiej i podaniem rasy poszczególnych gatunków zwierząt.
Inspekcja hodowlana przy szkole rolniczej w Kowalewie.

Kąpiel w morzu w czasie mrozów.

Sopot. W ubiegłym tygodniu kąpało się w morzu pod Brzeźnem dwóch panów. Przypatrującej się publiczności zrobiło się zimno, a policjant nie wiedział co począć. Ostatecznie fakt ten jest znowu tak bardzo zadziwiający, jeżeli się zważy, że motyle i chrabąszcze błąkają się w tegorocznej zimie po świecie.

Twarda czaszka.

Podczas zabawy dwóch uczniów gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu zderzyło się głowami tak gwałtownie, że słabszy partner odniósł uszkodzenie czaszki i podobno wstrząśnienie mózgu. Lekarze uważają stan nieszczęśliwego chłopca za beznadziejny.

Pościg za zbrodniarzem w podziemiach kopalni.

Katowice. W tych dniach uciekł robotnik Czerdybon po dokonaniu napadu i postrzeleniu pewnego górnika w Morgach, na kopalnię Spółki Gieschego koło Szopienic, i tam spuściwszy się windą do wnętrza, skrył się gdzieś w jakiejś oddalonej stolni. Tam się ukrywał przez 3 dni, a ponieważ miał przy sobie broń, więc trudno było policji doń się zbliżyć. Zwłaszcza, że nie znała ona dokładnie rozkładu chodników, podczas gdy Czerdybon czuł się tam, jak u siebie w domu. Dopiero na czwarty dzień (sobota) otoczyła policja mordercę tak dokładnie, że nie było już dlań żadnej nadziei ucieczki. Czerdybon widząc, że wszystko skończone, celnym strzałem rewolwerowym przeciął niespokojne pasmo żywota.

„Sam sobie wymierzył sprawiedliwość...“

Warszawa. W sądzie pokoju 8 okręgu wydarzyło się niezwykłe zajście. Na wokandzie sądowej znalazła się sprawa p. Gutowskiej, która oskarżyła sublokatora swego Władysława Zabłockiego o ciągłe znęcanie się nad nią. Gdy sędzia ogłosił wyrok, skazujący brutalnego sublokatora na 50 zł grzywny, ten wrzasnął; „Ja sobie sam wymierzę sprawiedliwość!“ — rzucił się na obok stojącą p. G. i zaczął ją pięściami bić po twarzy i po głowie. Ofiara brutalnej napaści upadła na ziemię. Już przed stołem sędziowskim, niepoczytalnego sublokatora ledwo zdołano obezwładnić przy pomocy policjantów i z polecenia sędziego, aresztowanego odprowadzono do komisarjatu.

Za dziką napaść, popełnioną w obliczu sądu, Zabłockiemu grozi surowa „sprawiedliwość“ sądowa.

Miesięcznik „Ameryka Polska“.

Otrzymaliśmy zeszyt styczniowy miesięcznika „Ameryka Polska“. Pismo to, wychodzące dotąd pod nazwą „Ameryka“, wnosi w nasze piśmiennictwo perjodyczne zgoła nowy typ nową formę ujęcia tematów publicystycznych. To, co w Ameryce jest zjawiskiem powszednim: harmonijne połączenie pracy wytężonej z urodą życia codziennego i myśli poważnej z humorem zdrowym, u nas jest jeszcze tragicznie rozszczepione. Dla pełni życia i szczęścia konieczną jest synteza tych wszystkich czynników istnienia. Do takiej syntezy — do harmonji pracy i rozrywki, przyjemności i pożytku literatury i ekonomiki, poezji i realnej twórczości gospodarczej — dąży ten nowy miesięcznik.

Dowodem właśnie tych dążeń jest cały szereg artykułów o treści głęboko poważnej, w których jednak zagadnienia ekonomiczne ujęte są w formę nader żywą a często wprost fascynującą. I odwrotnie nieprzymuszone opowiadanie człowieka o swych doświadczeniach młodzieńczych wśród otoczenia polskiej chałupy wiejskiej — prowadzi do najpoważniejszych rozmyślań ekonomicznych i socjologicznych. Lub krótka i błaha nowelka amerykańska, utkana z życiem i śmiechem drgającego przędziwa, pozostawia w umyśle czytelnika wiele zagadnień z dziedziny obyczajów i praw rządzących narodami.

Wyszczególnienie chociażby kilku tytułów bogatej treści tego numeru może służyć jako jaskrawy dowód wypowiedzianych przez nas myśli: „Ślub...? „Czarująca historyjka bez najmniejszego sensu„ „Zemsta Peroby“, „Niemówny Mówca“ — Calvin Coolidge“, „Od sochy do katedry“, „Plan Dawes'a — powtórne wtargnięcie Ameryki w sprawy europejskie“, „Laborologja“ — nowa nauka o pracy ludzkiej“, „Pokajcie, a będzie wam otworzono“, List otwarty do polskich bysnesmenów“, Gwiazdy o miłości“, Za kulisami ekranu“, Miljony amerykańskie dla rozbudowy miast polskich„ „Jak się robi pożyczki zagraniczne w Ameryce „ i wiele innych.

Obfitą tę treść zdobią bardzo liczne ilustracje, całość więc przedstawia się znakomicie.

Przybywa piśmiennictwu polskiemu nowy organ, który bezwątpienia wniesie w nasze życie wiele z tego ducha, wynoszącego Amerykę na czoło wszystkich państw świata.

Adres Redakcji: Warszawa, Nowy Świat 72.74.

Jak sejmik powiatowy wydał pannę zamąż.

Olkusz. „Iskra“ sosnowicka zamieszcza następującą ciekawą notatkę:

Przed kilku laty Schronisko Niesułowickie przygarnęło małą sierotę, Stefcię. Dziewczynka była skromna pilna i pracowita, a mając opiekę wychowawczyń, rozwijała się wszechstronnie. Dzięki zaletom zarówno sejmik olkuski, utrzymujący schronisko jak i kierownictwo schroniska, postanowiło zająć się dorastającą adeptką, przeznaczając jej wybrany przez nią zawód nauczycielki ludowej.

Oddano zatem pannę Stefcię do szkoły nauczycielskiej. Turozkochał się na serjo pewien młody nauczyc. p. M. S., który formalnie oświadczył się o rękę ukochanej... sejmikowi, a następnie opiekunce schroniska.

Oferta została przyjęta i już nie było czem kształcić się nadal w zawodzie nauczycielskim, lecz zajęto się przygotowaniem do ślubu, który odbył się w tych dniach.

Błogosławieństwa, rodzicielskiego udzielili pannie młodej: kierowniczka schroniska — w zastępstwie matki oraz p. Z. Rządkowski, przewodniczący sejmiku — w imieniu ojca, przyczem przy tej okazji wręczono pannie młodej całą wyprawę, ofiarowaną przez sejmik.

Wieczorem odbyło się skromne przyjęcie: wśród miłego nastroju w domu p. młodej schronisku Niesułowieckiem, które spełniło swe szczytne zadanie: przyjęciem ongiś biednej sieroty i zaopatrzeniem na szczęśliwą dalszą przyszłość!

Zabawa trwała do późnej nocy, a przybrała charakter tak miły i wesoły, że jak wspomnina dziennik, jeden z biesiadników po 40 kilku latach pierwszy raz zatańczył!!!

Straszny wypadek w klasztorze we Lwowie.

W zakładzie wychowawczym w Sacre Coeur zdarzył się straszny wypadek. Oto podczas zabawy w ogrodzie zakładu spadła kamienna figura św. Stanisława Kostki i przygniotła na śmierć 14-letnią uczenicę zakładu, Alinę Bartoszewicz, córkę artystki śpiewaczki, Stanisławy i dra Bartoszewicza, dyrektora departamentu Min. Handlu.

Nieudały bunt więźniów.

We Lwowie w domu karnym, w tak zwanych Brygidkach, wybuchł bunt więźniów, wywołany przez niejakiego Władysława Michałowskiego, ongi ucznia 7-mej klasy gimnazjum, syna wójta jednej z okolicznych miejscowości. Obiecujący ten młodzieniec był włamywaczem kasowym, grasującym nie tylko we Lwowie, ale i zagranicą, gdzie dał się poznać jako międzynarodowy kasiarz i niejednego dokonał włamania. Dopiero w Rumunji mu się noga powinęła, gdzie został skazany na 8 lat ciężkiego więzienia. Jednak z więzienia tamtejszego uciekł i rozpoczął swą działalność na terenie Lwowa. Przytrzymany na gorącym uczynku włamania się, został osadzony w więzieniu na Brygidkach, gdzie odsiadywał karę. Po odsiedzeniu tej kary we Lwowie odstawiony miał być Michałowski do Czerniowiec, ponieważ miał być oddany władzom rumuńskim i oto podczas przechadzki po podwórzu więziennem zachowywał się wyzywająco, a odprowadzony do celi, usiłował jednemu z dozorców wyrwać bagnet, za co natychmiast został skazany przez zarządcę więzienia na ciemnicę. Gdy Michałowskiego prowadzono do ciemnicy w obecności zarządcy, ze wszystkich cel więziennych zaczęły się rozlegać okrzyki „nie bij“. Pomimo tego, że nikt Michałowskiego nie uderzył. Wzywano również z cel więziennych do wyłamania drzwi i równocześnie wszyscy więźniowie zaczęli tłuc szyby, znajdującemi się w celach miskami. Zarząd więzienia sprowadził oddział 30 posterunkowych i z chwilą ich przybycia więźniowie uspokoili się. Zarząd więzienia podjął przeciw krzykaczom i organizatorom tej awantury dochodzenie policyjne.

Rozmaitości.

Ciekawy środek na głuchotę.

„New Xork Herald“ donosi o niezwykłym. może epekowym wypadku, jaki miał miejsce w Chicago. Dotyczy to dotkniętej głuchotą młodej Angielki, miss Gwendolyn Caswell. Miss Caswell przybyła do Chicago w roku 1919, od tego czasu. przez pięć lat bez przerwy najrozmaitszemi sposobami leczyli ją bezskutecznie najwybitniejsi specjaliści. Wreszcie zwątpiwszy już kompletnie w możliwość wyleczenia, doktorzy zaproponowali jej „znachorskiego“ środka, który od pewnego czasu w Chicago jest reklamowany. Środek polega na wzniesieniu się, w aeroplanie na wielką wysokość, późniei na nagłym spadku. Miss Caswell spróbowała. Aparat, w którym się umieściła, wzniósł się szybko na wysokość 3000 metrów i następnie nagle dokonał powietrznego nurka na 500 metrów. Wynik był zdumiewający. Miss Caswell całkowicie odzyskała słuch.

Lekarze w Chicago zajęci są obecnie badaniem tego istotnie niezwykle ekscentrycznego środka na głuchotę.

Dział porad prawnych

Panu T. M. w L. 6000 mk. fortuny z kwietnia 1919 r. przedstawia wartość 3000 zł. Złożenia w Banku bez ugody wierzyciela niema prawnego znaczenia.

Panu T. B. w S. Pożyczka na rewas:
7000 mk. z pazdziernika 1919 przedstawia wartość 166 zł 66 gr.
12000 mk. z sierpnia 1920 r. przedstawia wartość 30 złotych.
5000 mk. z lipca 1920 r. przedstawia wartość 14 zł 70. gr.

Panu J. T. w M. 13500 mk. reszty ceny kupna z marca 1918 r. przedstawia wartość 11333 zł względnie tyle ile dzisiaj warta ta część gruntu — odpowiadająca ówczesnej reszcie ceny kupna.
2. 1200 mk. reszty ceny kupna z września 1918 roku — przedstawia wartość 9230 zł 77 gr względnie tak jak pod 1.
3. 4500 mk. z maja 1917 reszty ceny kupa z 5% za 1 rok przedstawia wartość 4108 zł 70 gr — względnie jak pod 1.
4. 1200 mk. fortuny z działu z września 1919 r. z 5% za 3 lata przedstawia wartość 381 zł 81 gr.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Walne zebranie Tow Ludowego Nowegomiasta i okolicy odbędzie się w niedziele 1. lutego o godz. 3-ciej po południu w lokalu p. Jankowskiego Przprowadzony będzie wybór Zarządu. Potemu Pan Profesór Dr. Komasa będzie miał wykłady
O liczny udział prosi Zarząd.

Mrocsno. Zebranie Związku Inw. Woj Rz. P. P. gruda Mroczno odbędzie się w niedziela dnia 1 lutego zaraz po skończonem nabożeństwie w Bazarze stawienie się wszystkich członków konieczne Zarząd.

Rożentalu Zebrnie Związku Inwalidzkiego odbędzie sie w Rożentalu na sali p. Licznerskiej dnia 8 lutego o godz. 2-ej po południu. O godz 7-ej wieczorem jest na wymienonej sali przedstawienie Amatorskie. Nadmienia się iż z dochodu przedstawienia przeznacza się 10% na Lipki.
W niedziele dnia 15. lutego jest zebranie Związku Inwalickiego w Lubawie na sali p. Czuki o godz. 1-ej popoł.
Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 28. 1.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz, Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych

Zyto	- 31.75
Pszenica	37.00—39.00
Jęczmień br.	25.50—27.50
Jęczmień na paszę	—
Owies	26.50—27.50
Mąka żyt. 70%	45.50—47.50
Mąka pszenna 65%	57.00—60.00
Ospa żytnia	21.50—
Ospa pszenna	—00—

Uwagi: Usposobienie zniżkowe. Zastój na rynku

Poznański targ na bydło.

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 28 1. 25. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów, — buhaji, — jałówek i krów, 1933 cieląt 852 owiec, 500 kóz, 403 świń, — prosiąt, — koźląt

Płacono za dwa centnary żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	88—90	zł.
„ „ „	II kl.	80—82	„
„ „ „	III kl.	5—62	„
„ cielęta	I kl.	100—104	„
„ „	II kl.	86—90	„
„ „	III kl.	60—75	„
„ Za owce	I kl.	56—6?	„
„ „	II kl.	48—52	„
„ „	III kl.	45—00	„
„ świnie	I kl.	122—124	„
„ „	II kl.	116—118	„
„ „	III kl.	90—110	„

Przebieg targu spokojny.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 26. 1

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.18½	—	—
1 funt angielski	24.97	—	—
100 frank. franc.	28.03	—	—
100 frank. belg.	26.45	—	—
100 frank. szwajc.	100.85	—	—
100 koron czeskich	15.55	—	—
100 lirwłoskich	21.42	—	—

Jazdy samochodowe
po cenach przystępnych
stawia
B. KŁOSOWSKI,
Tel. 76 NOWEMIASTO, ul. Mostowa. Tel. 76

Jarmark
na bydło i konie w Lubawie
odbędzie się
w środę dnia 4 lutego
Magistrat Lubawa.

Baczność Rolnicy!
ostatnie dni będę przyjmował **w Lubawie**
słomę lnianą
9, 10, 11 i 12. lutego u p. **Gierskiego** ul. Poznańska nr. 7,
w Nowemmieście
23, 24 i 25 lutego u p. **Romana Pawłowskiego** ul. Mostowa 3
Płótno daję natychmiast.
J. Przykłota, Lipinek, pow lubawski.

Zawiadamiam,
że już sporządzam
czynności notarjalne
LENIK,
adwokat i notarjusz,
Nowemiasto, ul. Kościuszki, telef. nr. 42

Otworzyłem
z dniem 26-go stycznia 1925 r.
biuro ludowe
czynne od 9 do 4 popoł w restauracji p **Strehla**
Józef Skołmowski, Nowemiasto.

Zakład wyrobu art. Rzeźby kościelnej i budowa Ołtarzy
Piotr Dąbek w Michałowie,
p. Brodnica, Pomorze
Poleca **gotowe Ołtarze i wspaniałe dla Wielebnego Duch. Konfesjonały**
Rysunki na żądanie wysyłam bezpłatnie.

Zgubiłem
papiery
wojskowe
Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem do
Jana Marcinkowskiego,
Nowemiasto, ul Łąkowska.

Zgubiłem
książeczkę
wojskową
na nazwisko **Józef Stawicki** z Rożentala. Uczciwy znalazca zechce oddać u wyżej wymienionego. 29 1. 25

SERY
Tylżycki śmietankowy
Szwajcarski
Edamer
poleca
Stanisław Rost
Nowemiasto, Rynek nr. 18

Potrzebny od 1 kwietnia 1925 r.
Pasterz
do bydła z zaciężnikiem, również
robotnik
(włodarz)
z zaciężnikiem.
W Żuralski,
Kazanice.

NAJTAŃSZA OKAZJA POTARCIA
DRZEWA BUDULCOWEGO I NA DESKI

Zarząd młyna i tartaku Grzmięca
podaje do wiadomości, **że tartak po gruntownym**
- - remoncie jest uruchomiony - -

Młyn wydaje 55 funtów najpiękniejszej mąki i 30 funtów dobrych otrąb za 1 ctr. żyta — dla deputatników dominalnych 60 funtów mąki i 27 funtów otrąb. — Przy dostawie 5 ctr. w zwyż otrzymują P. P. dostawcy przemiał z własnego zboża.

Poszukuję od 1. kwietnia
fornala
z dwoma lub trzema zaciągami.
Drews, Omule.

Sprzedam około **10 morgów**
ziemi
obsianej do połowy natychmiast
Fr. Stemski Nowemiasto

FORTEPIANY - PIANINA
kupuje się u nas w pierwszorzędnem wykonaniu korzystnie. Pierwsorzędne referencje z wielu miast Pomorza. Przy zapotrzebowaniu opłaca się zwiedzenie, zwiedzenie **bez przymusu kupna.**
FABRYKA FORTEPIANÓW
„HANSA“
Gdańsk, Breitgasse 53, Telefon 1885, obok „Lachs“

Zamówienia na dwutygodnik
RADIO-AMATOR
Cena numeru 1 złoty
przyjmuje
Księgarnia Drwęcy
Nowemiasto, **Lubawa**
Rynek 4 telefon nr. 8 Gdańska 3 telefon 73

Poszukuję od 1 kwietnia 1925
człowieka
z zaciągiem do paszenia bydła
Broża, Mikołajki.

Syn uczciwych rodziców może się od zaraz zgłosić jak
uczeń
Elektro monter
do Elektrowni miejskiej Lubawa
Elektrownia miej. Lubawa.

Płaszcz
damski, zupełnie nowy, (zamsz)
tanio na sprzedaż.
Kto wskaże eksped. „Drwęca“

Kupuję każdą ilość
rzepniku
i siemia
i płacę najwyższe ceny
W. Krukowski,
W. Pacółtowo

Żółtą
bryczkę
z dwoma siedziskami do przesadzania, na jednego i parę koni,
ma na sprzedaż
Patalon, Wonna,
pow. lubawski.

Bursa Rzemieślnicza
Tow. Pomocy Dzieciom
w Działdowie,
w swym oddziale koszykarskim
ma do sprzedania
200 koszyków
od miasta Oraz **przyjmuje** zamówienia dla swej pracowni koszykarskiej i s ewskiej.

Pocztówki
poleca
„DRWĘCA“
Nowemiasto.

Kto potrzebuje:
rządców
ekonomów
robotników
uczni
gospodyń
kucharek
pokojówek
Kto szuka:
pracy
posady
służby
Kto ma:
do sprzedania towary
Kto chce:
kupić lub sprzedać
dom
posiadłość
gospodarstwo
gościniec
niech ogłasza
w Drwęcy

DRUKARNIA „DRWĘCY”
Sp. z o. p.
NOWEMIASTO-POMORZE
wykonuje wszelkie druki: kupieckie, dla przemysłowców, towarzystw szkół, urzędów, familijne itd.
szybko, gustownie i po cenach umiarkowanych.
Własna Introligatornia.